

Robert Vannoy, Historia Starego Testamentu, Wykład 1
Wellhausen [Krytyka źródła], Gunkel [Krytyka formy]

Recenzja: Hipoteza źródła dokumentalnego Wellhausena [JEDP]

Rozmawialiśmy o Juliuszu Wellhausenie, jego teoriach i wpływie tych teorii na materiał historyczny Starego Testamentu. Próbowałem pokrótce przedstawić Państwu jego hipotezę dotyczącą źródła dokumentalnego, nazywaną teorią JEDP. Jest mniej więcej tak, że J., czyli źródło sprzyjające boskiemu imieniu Jehowa, jest najwcześniejsze (ok. 850 p.n.e.), źródło E, czyli Elohim (ok. 750 p.n.e.), P, czyli dokument kapłański, jest najpóźniejszy (ok. 450 p.n.e.), a D, czyli źródło Powtórnego Prawa, zostało napisane około 621 roku p.n.e., czyli w czasach Jozjasza i odnalezienia księgi prawa.

Kilka innych znaczących dat: 721 p.n.e. to upadek Królestwa Północnego pod panowanie Asyrii, 586 p.n.e. to upadek Królestwa Południowego pod panowanie Babilonu, dwie kluczowe daty w historii Izraela. Oczywiście istnieje Exodus około 1400 roku p.n.e. i czas Dawida około 1000 roku p.n.e.

Zatem według Wellhausena materiał składający się na Pięcioksiąg powstawał na takiej linii czasu przez długi czas, zaczynając od J, następnie E, potem D, a na końcu P, z udziałem szeregu redaktorów, którzy połączyli materiały. Tak, aby efektem końcowym była mozaika materiałów. Twierdził, że wiele koncepcji i idei przypisywanych wczesnym okresom w rzeczywistości nie jest uzasadnionych, ponieważ istniały wtedy, ale raczej odzwierciedlają późniejsze czasy, w których te źródła zostały napisane. Idee takie jak obrzezanie, przymierze, wybranie, przypisywane patriarchom, były w rzeczywistości koncepcjami późniejszymi, wprowadzonymi w czasach wygnania babilońskiego. Istniały w pismach P. i zostały przeniesione do czasów wcześniejszych, całkowicie zniekształcając wcześniejszą historię. Dałem jeszcze kilka innych ilustracji.

Politeizm przez henoteizm do monoteizmu

Myślę, że pod koniec godziny ktoś zadał pytanie o monoteizm i wspomniałem, że postrzegał religię jako rozwój od politeizmu (wielu bogów) przez henoteizm (nasz bóg jest lepszy) do monoteizmu (jeden Bóg). Jest to ogólnie zgodne z ewolucyjnym rozwojem religii.

Naturalne i prorocze dla religii kapłańskiej

Podam inny wzór, o którym mówił. Rozpoznał to, co nazwał „religią naturalną”, czyli prymitywny kult odzwierciedlony w źródłach JE. Następnie religia prorocza, która rozwinęła świadomość etyczną, co znalazło odzwierciedlenie w źródle D. Następnie religia kapłańska z zewnętrznymi obrzędami ceremonialnymi, którą przypisywał powygnanemu źródłu P. Widzimy więc, że istnieje inny schemat rozwoju – religia naturalna, religia prorocza i religia kapłańska, które on dostosowuje do rozwoju swoich źródeł JEDP, które, jak twierdzi, leżą u podstaw tekstu Pięcioksięgu.

Wpływ na historyczność

Pamiętajcie, że te źródła są wymaginowane. Nigdy nie było żadnych dokumentów potwierdzających istnienie tych źródeł, które on określa jako J, ED i P. Jest to więc hipoteza, ale wiele osób uważa, że jest on dość dobrze ugruntowany, więc została zaakceptowana przez wiele osób w głównym nurcie współczesnego stypendium lub od czasów Wellhausena. Nie mam zamiaru tracić czasu na tych zajęciach. Celem tych zajęć nie jest zagłębianie się w jego teorię oraz próba argumentowania i obalania jego tez. Zrobisz to we wstępie do Starego Testamentu. Naszym celem jest zobaczenie wpływu tej teorii na historię właśnie tutaj, w Starym Testamencie. Efektem tego jest bardzo niski pogląd na materiał historyczny Starego Testamentu, ponieważ zarzuca się, że w związku z jego teorią istnieje wiele zniekształceń, jeśli nie wręcz sfabrykowań, związanych z materiałem historycznym.

Rezygnacja Wellhausena

Teraz najwcześniejszy materiał, po czasach Dawida (1000 p.n.e.) i Mojżesza (ok. 1400 p.n.e.). Źródła Wellhausena pochodzą co najmniej 600 lat po czasach Mojżesza, a ostateczna kompilacja Pięcioksięgu pochodzi z okresu po wygnaniu, czyli około 1000 lat po Mojżeszu. Pójdźmy trochę dalej w tym temacie, zanim przejdziemy do czegoś innego. Wellhausena i jego zwolenników nie interesowało przesłanie Starego Testamentu. Ich główną troską było zrekonstruowanie, za pomocą krytycznej metody historycznej, tego, co uważali za historię rozwoju religijnego Izraela. Dokonano tego w ramach tego schematu ewolucyjnego. Ciekawe, że Wellhausen wykładał na wydziale teologicznym na uniwersytecie w Niemczech, w miejscowości zwanej Greifswald. Doszedł do wniosku, że naprawdę powinien zrezygnować z tego stanowiska, ponieważ nie uważał, że to, czego naucza, będzie przygotowywać ludzi do służby. W tej małej książeczce, o której mowa w bibliografii, strona 2, wpis czwarty, Walter Zimmerli, Prawo i prorocy. O Wellhausen mówi na s. 22. Mówi tak: „W 1872 roku został powołany na stanowisko profesora wydziału teologicznego w Greifswaldzie. W ciągu dziesięciu lat spędzonych w Greifswaldzie napisał swoje decydujące studia z zakresu krytyki literackiej Starego Testamentu. W 1882 roku zrezygnował z profesury na wydziale teologicznym. List do ministerium, w którym złożył rezygnację, jest imponującym świadectwem uczciwości tego wielkiego człowieka. W swoim liście pisze: „Zostałem teologiem, ponieważ interesowało mnie naukowe podejście do Biblii. Jednak powoli docierało do mnie, że profesor teologii ma jednocześnie zadanie przygotowania studentów do służby w kościele protestanckim, a ja nie nadaję się do wykonywania tego praktycznego zadania. Od tego czasu moja profesura teologiczna ciążyła mi na sumieniu.” Tak wynika z listu informującego o rezygnacji. Tak więc Zimmerli mówi: „W ten sposób Wellhausen ze względu na sumienie odszedł ze swojej profesury teologicznej i przyjął nominację na profesora nadzwyczajnego języków semickich w Halle, na innym uniwersytecie. Ale kiedy tam przebywał, zabroniono mu nauczania Starego Testamentu ze względu na jego niesamowitą reputację krytyka literackiego”.

Chcę w tej kwestii podkreślić, że myślę, że Wellhausen dostrzegł problem i zgodziłbym się z Zimmerlim, że wykazał się pewną uczciwością, składając rezygnację. Problem w tym, że ludzie, którzy zaakceptowali jego idee, w dalszym ciągu zajmują stanowiska w szkołach teologicznych, a szczególnie w tym kraju wielu profesorów seminariów i wyższych szkół religijnych wyjechało do Niemiec, studiowało pod kierunkiem uczniów Wellhausena, zaakceptowało idee, wróciło i utrwaliło idee w kontekście szkół teologicznych. Doprowadziło to do liberalnego stanowiska w wielu głównych wyznaniach i seminariach w tym kraju. Gdyby poszli w ślady Wellhausena w jego rezygnacji i przyjęciu jego pomysłów, amerykańska scena kościelna byłaby znacznie do przodu, ale tak się nie stało. On zrezygnował, oni nie.

Historia rezultatów ewolucji religii

Ale ostatecznym rezultatem jest to, że przesłanie Starego Testamentu zostało utracone i zastąpione próbą zrekonstruowania historii religii Izraela na podstawie ewolucyjnej. Tak naprawdę to, co cię interesuje z perspektywy Wellhausena, to historia religii, rodzaj podejścia do Starego Testamentu.

B. Narodziny krytyki formy

Ogólne uwagi na temat krytyki formy

Wróćmy do Twoich konturów. Istnieje krótki przegląd poglądów krytycznych A. „Julius Wellhausen” i B. „Narodziny krytyki formy”. Mam tam dwa podtytuły: 1. to „Od Hermanna Gunkela” i 2. to „Gerhard von Rad”. Najpierw tylko ogólny komentarz na temat krytyki formy. Od czasów Wellhausena, na przełomie XIX i XX wieku, wprowadzono wiele modyfikacji i udoskonaleń jego hipotezy dokumentalnej lub źródłowej w odniesieniu do literatury Starego Testamentu. Jednak podstawowa teza, którą rozwinął, czyli sekwencja JEDP, pozostała nienaruszona. Możesz dzisiaj usłyszeć, jak ludzie mówią: „Wellhausen jest już przestarzały, wyszliśmy już daleko poza Wellhausen”. W pewnym sensie jest to prawdą, lecz wiele odkryć opiera się na teoretycznych podstawach Wellhausena. Zatem ta podstawowa sekwencja pozostaje

nienaruszona, podobnie jak akceptacja podziału Pięcioksięgu konkretnie na źródła oznaczone jako J, E, D i P. Nie trzeba daleko czytać literatury współczesnej, aby przekonać się, że to prawda. Tak się sprawy mają.

Prawdopodobnie najbardziej znaczącą zmianą od czasu Wellhausena w krytycznych badaniach Starego Testamentu jest rozwój krytyki formy. Krytyka formy nadaje dodatkowy wymiar hipotezie dokumentalnej. Muszę wyjaśnić, co przez to rozumiem. Przy krytyce formy, a przynajmniej u większości jej praktyków, akceptowana jest analiza źródłowa teorii JEDP Wellhausena. Krytyka formy niczego nie odwraca ani nie odrzuca. Przyjęła tę analizę źródłową.

Tradycje ustne za dokumentem źródłowym

Jednak ideą krytyki formy jest przeniknięcie za dokumenty do tradycji ustnej, która, jak sądzono, skryzalizowała się w dokumentach. Innymi słowy, pomysł jest następujący: oto dokument J, czyli Jehowy, wyodrębniliśmy go, akceptujemy to, ale chcemy wrócić za J, do jego poprzedników w tradycji ustnej, która ostatecznie skryzalizowała się w formie pisemnej w tym dokumencie J. Wrócę do tego za chwilę.

Hermann Gunkel (1862-1932)

Hermann Gunkel był kluczową postacią w rozwoju tego podejścia do analizy literatury Starego Testamentu. Teraz zajmuje 1. miejsce na twoim arkuszu w sekcji „Krytyka formy”. Hermann Gunkel żył w latach 1862–1932. Porównajmy teraz to z Wellhausen, 1844–1918, te lata w dużym stopniu się pokrywają, ale można powiedzieć, że Gunkel jest młodszym rówieśnikiem Wellhausena i przenosi nas do roku 1932.

William Foxwell Albright, amerykański starożytny mieszkaniec Bliskiego Wschodu uczony, nie wiem, czy to nazwisko wiele dla ciebie znaczy, przez lata wykładał, obecnie nie żyje, na Uniwersytecie Johns Hopkinsa w Baltimore. Był bardzo wpływowym, raczej konserwatywnym amerykańskim uczonym i archeologiem. O Gunkelu mówi: „To jeden z najwybitniejszych uczonych czasów nowożytnych”. Albright mówi: „jego podejście do materiałów biblijnych oraz metodologia określania ich charakteru i celu

zostały w ten czy inny sposób zaadaptowane przez wszystkich, którzy żyją w głównym nurcie współczesnych studiów biblijnych”. To tylko ocena wpływu Gunkela dokonana przez jedną wybitną osobę. Jego metodologie zostały zaakceptowane przez wszystkich, którzy należą do głównego nurtu współczesnych studiów biblijnych.

Warunki Gunkela: Gattung /Genre, Sitz im Leben, Formgeschichte

Gunkel wprowadził do studiów biblijnych kilka terminów, które stały się powszechne. Pozwól, że ci je dam. Są to terminy niemieckie, ale jeśli czytasz jakąkolwiek literaturę techniczną, prawdopodobnie natkniesz się na nie. Pierwszy z nich to „gattung”, co po niemiecku oznacza „typ literacki”. Francuskie określenie typu literackiego to „gatunek”, ponieważ podczas czytania na studiach technicznych czasami jest to termin „gattung”, a czasem „gatunek”, ale zwykle używany jest jeden z dwóch. Oznacza to konkretny typ literacki, taki jak poezja, narracja, teksty prorocze itp. Drugim terminem, który jest bardzo ważny w systemie Gunkela, a za chwilę zobaczymy, jak to jest, jest niemieckie wyrażenie *sitz im leben*, przetłumaczone dosłownie „sytuacja życiowa”. Ostatni termin to *formgeschichte*. To jedno słowo, „forma” to „forma”, tak jak w języku angielskim, a „geschichte” to „historia”. W języku niemieckim jest to jedno słowo. Niemiecki często łączy słowa i tworzy dłuższe słowa. Jest to więc „Historia form”.

Jak wspomniałem minutę temu, ideą krytyki formy nie było odrzucenie dokumentów literackich J, E, D i P, ale próba przeniknięcia za nimi do wcześniejszej tradycji ustnej. Gunkel uważał, że należy to zrobić w każdym z tych dokumentów, J, E, D i P, aby wyodrębnić poszczególne jednostki historii. Należało je sklasyfikować według ich *gattung*. Innymi słowy, w przypadku każdej małej opowieści trzeba było zdecydować, jaki typ literacki reprezentuje. Potem trzeba było zdecydować, jaka sytuacja życiowa, *sitz im leben*, stworzy ten typ literacki. Z jakiego *sitz im leben* zrodził się ten typ literacki? Proces ten był *formgeschichte*, historią form, form literackich.

Gunkel chciał więc zajrzeć za dokumenty, wyizolować wpływy i otoczenie, które według niego były źródłami tych dokumentów źródłowych (JEDP).

Metodologia krytyki formularzy

A teraz kilka rzeczy na temat metodologii Gunkela. Po pierwsze, jest coś bardziej pozytywnego w tym, co robi Gunkel niż Wellhausen. Uznaje starożytność większości dokumentów JEDP, czego Wellhausen nie wiedział. Innymi słowy, Wellhausen przyjął te dokumenty jako pisemne dzieło autorów, autora J, autora E, autora D itd., a następnie przeniósł je z powrotem do starożytności, podczas gdy Gunkel uważał, że J był ostatecznym rezultatem długi proces przekazywania tradycji pierwotnie w formie ustnej, aż do uzyskania przez nią ostatecznej formy pisemnej. Zatem to, co łączy cię z Gunkelem, to przynajmniej uznanie, że niektóre elementy tych dokumentów są znacznie starsze niż to, co widzimy w ich ostatecznej formie pisemnej w samym dokumencie.

Gunkel i chronologia

Jeśli spróbujesz to narysować, otrzymasz coś takiego. Wellhausen ma taką oś czasu, a pisarz J miał lata od 950 do 850, pisarz E od 850 do 750 i tak dalej. Powiedziałem, że dzięki Gunkelowi hipoteza dokumentalna zyskuje dodatkowy wymiar. Miałem na myśli to, że tutaj masz tę samą oś czasu, Exodus, David (1000), 721, 586, Ezra, jak widzisz tam na dole. Uważał, że przed czasami Dawida nie istniały żadne tradycje spisane, wszystkie były ustne. Różni ludzie tworzący Izrael nie uważał go za jednorodną jednostkę, ale pochodzili z różnych środowisk, a każda grupa wносиła ze sobą ustne tradycje. Potem wszyscy ostatecznie upadli mniej więcej w czasach Dawida i wkroczyli do narodu izraelskiego. Następnie z tych ustnych tradycji wyłonił się proces kształtowania niektórych z nich w coś, co po pewnym czasie stało się dokumentem J. Podobnie, miałeś proces kształtowania innych w coś, co stało się dokumentem E. Miałeś oddzielną linię tradycji biegnącą do D i oddzielną ścieżkę biegnącą do P. Widzisz, on rozciąga to na pewien okres czasu i tak stopniowo powstaje dokument J, E, a potem znowu otrzymujesz redaktor łączący J, E, około 621 p.n.e. W międzyczasie

formułowano dokument D, dokument P i wreszcie wszystkie trzy JE, D i P zostały zebrane w całość. Zatem zamiast prostej osi czasu mamy bardziej złożoną sytuację, w której każdy z tych dokumentów ma swoją własną historię, zanim zostanie połączony z innymi dokumentami.

Oralność do kompozycji pisemnej

Niektóre z tych historii, które miały charakter ustny, mogły zostać spisane i mogły istnieć wówczas w formie pisemnej jako odrębna jednostka fabularna. Było więc kilka oddzielnych jednostek fabularnych i stopniowo, jest to część jego teorii, jednostki te są połączone w jakąś sekwencję, ale ukończenie tego zajęło trochę czasu. Robiąc to, zamysł był taki, aby wiele jednostek historii zostało połączonych w sekwencję jednostek historii, jak na przykład sekwencja historii w narracji o Abrahamie. Być może istniały historie, zgodnie z tego rodzaju teorią, które pierwotnie miały zupełnie inne podłoże, ale stopniowo zostały ze sobą powiązane. Zostały one włączone do tego samego imienia Abrahama i ułożone w pisany dokument lub źródło. W tym procesie było wiele rekonstrukcji historii, wiele modyfikacji, dopasowywania ich do siebie. To był długi proces. Ale powiedzmy tutaj, za P., że nie masz pisarza P z 450 r. p.n.e., który nie ma żadnego wcześniejszego materiału, z którym mógłby pracować. Profesor, którego miałem w Amsterdamie, miał holenderskie wyrażenie, które tutaj tłumaczę, „po prostu wysysając to z kciuka”. Nie ma pisarza, który po prostu siedzi i robi to. Masz pisarza, który pracuje z wcześniejszymi tradycjami, a każda z tych tradycji ma długą historię.

Gattung do Sitz im Leben

Wracając jednak do teorii Gunkela, uważał on, że gdyby można było wyizolować jednostki opowieści i przypisać je do określonego typu literackiego, gatunku lub gatunku, można byłoby stworzyć teorię, w jakiej sytuacji życie stworzyło dany rodzaj historii. Takiej metodologii użył do analizy tych historii i zobaczymy, jak sobie z tym poradził za kilka minut. Po pierwsze, materiał Gunkela jest bardziej starożytny niż w przypadku Wellhausena.

Korzyści

Inną rzeczą jest, jeśli chodzi o kwestię typu literackiego i sytuacji, które wytwarzają dany typ literacki. Pomysł ma pewną legitymację, przynajmniej w ujęciu abstrakcyjnym. Można pomyśleć, że we współczesnej literaturze istnieje wiele różnych stylów pisania, jeśli porównasz telegram z podręcznikiem, istnieje zupełnie inny styl literacki. Jeśli porównasz to z listem miłosnym, porównasz to z reklamą i porównasz to z , powiedzmy, komunikatem dyplomatycznym, styl literacki jest zupełnie inny we wszystkich tych formach pisania. Istnieje szczególna sytuacja, w wyniku której powstaje list miłosny, broszura reklamowa lub cokolwiek innego. Możesz więc spojrzeć na tekst i powiedzieć: „Och, to ten gatunek pisarstwa i musiał powstać w takim kontekście”. Pomysł ma więc pewną legitymizację i oczywiście w analizie literackiej może odegrać pewną rolę. W przypadku Gunkela, a szczególnie wielu jego zwolenników, sposób, w jaki wykorzystał ten pomysł, był inny, ponieważ w tak bardzo hipotetyczny i wyimaginowany sposób rekonstruował sytuacje życiowe, które tworzą literaturę, że stał się on bardzo arbitralny.

Wyróżnienie w zakresie krytyki od wyższej do niższej

W przeciwieństwie do wyższej krytyki, niższa krytyka dotyczy tekstu. Innymi słowy, otrzymujesz egzemplarz greckiego Nowego Testamentu lub hebrajskiego Starego Testamentu, w którym, jeśli masz dobry egzemplarz, wydanie krytyczne, będzie miał przypisy, które porównają rękopisy, podkreślając, gdzie istnieją niewielkie różnice między jednym rękopisem a drugim rękopisem . Porównuje się je z pewnymi metodami stosowanymi w celu ustalenia, jaki był tekst oryginalny w procesie transmisji, co spowodowało pewne rozbieżności znalezione w różnych rękopisach. To mniejsza krytyka; praca wstecz w celu ustalenia oryginalnego tekstu na podstawie rękopisów o określonym zakresie. Z kolei wyższa krytyka dotyczy rodzajów analiz autorstwa i daty autorstwa. To jest wyższa krytyka. Dwa nurty krytyki: wyższy i niższy. Wyższa krytyka sama w sobie zaczęła mieć znaczenie pejoratywne, ponieważ jej praktyka i wpływ były

w dużej mierze negatywne. Ale istnieje bardzo realne miejsce na wyższą krytykę, aby zajrzeć do literatury biblijnej i spróbować ustalić miejsce, czas, autora i scenerię. To jest wyższa krytyka; można to zrobić we właściwy lub niewłaściwy sposób.

Gunkel's Myths & Legends Story Units i Sitz im Leben

Autorem wpisu jest HF Hahn, *The Old Testament in Modern Research*. Chcę zacytować HF Hahna z rozdziału 4. Jest w tej małej książeczce, bardzo przydatnej książce, *The Old Testament in Modern Research*, która podsumowuje ostatnie stulecie badań nad Starym Testamentem, a rozdział 4 dotyczy krytyki formy. Ale Hahn mówi: „Gunkel wierzył, że literacki geniusz ludu prymitywnego po raz pierwszy wyraził się w mitach o pochodzeniu rzeczy. W mitach głównymi aktorami są bogowie, podczas gdy w legendach wyczyny dotyczą ludzkich bohaterów ludowych. W legendach głównymi aktorami są mężczyźni. Dlatego Gunkel uważał, że istnieją mity i legendy. „Skorzystał z narracji Księgi Rodzaju, aby znaleźć najwcześniejsze przykłady tego rodzaju popularnej tradycji wśród Hebrajczyków. Zakładał ponadto, że popularna legenda ze swej natury przyjmuje formę pojedynczej historii, a nie rozbudowanej narracji, i dlatego zredukował narracje Księgi Rodzaju do odrębnych jednostek literackich. Twierdził, że istniały one niezależnie w recytacji i pieśniach na długo przed tym, jak zostały spisane w obecnej formie. Nawet grupowanie opowieści w cykle opowieści, takie jak zawiera Księga Rodzaju, według Gunkela zostało po raz pierwszy dokonane na etapie przedliterackim. Zatem wspominałem już o podziale jednostek historii, a następnie określiłem, jakiego rodzaju są to jednostki i jaka sytuacja życiowa (sitz im leben) mogła je wytworzyć.

Związek legendy i historii

Dla Gunkela narracje z Księgi Rodzaju były legendą, a nie historią. Napisał książkę zatytułowaną *Legends Genesis*. Kiedy słyszysz, jak ktoś mówi: Genesis to legenda, a nie historia, prawdopodobnie wywołuje to negatywną reakcję. Słusznie. Gunkel próbuje argumentować, że nie jest to rzeczywista historia. Oto, co mówi na stronie 2 „Legend Genesis”: „Bezsensowne mieszanie legendy z kłamstwem

spowodowało, że dobrzy ludzie wahają się przed przyznaniem, że w Starym Testamencie istnieją legendy. Ale legendy to nie kłamstwa. Wręcz przeciwnie, są one szczególną formą poezji. Dlaczego wzniosły duch religii Starego Testamentu, który posługiwał się tak wieloma odmianami poezji, nie miałyby pozwolić sobie na tę formę? Religia na całym świecie, łącznie z religią izraelską, szczególnie ceniła poezję i narracje poetyckie, ponieważ narracje poetyckie znacznie lepiej niż proza nadają się na środek myśli religijnej. Księga Rodzaju jest księgą bardziej religijną niż Księga Królewska”. Mówi zatem, że narracje z Księgi Rodzaju to legendy, które nazywa poezją i twierdzi, że jest to lepszy środek przekazu myśli religijnej niż proza czy historia. Mówi, że z tego powodu Księga Rodzaju jest księgą bardziej religijną niż Księga Królewska, którą zaklasyfikowałaby jako historię.

Chrystus i apostołowie nie mają znaczenia w historii narracji o Księdze Rodzaju

Nieco później na stronie 3 czytamy: „Podniesiono zarzut, że Jezus i apostołowie wyraźnie uważali te relacje za fakt, a nie za poezję”. Wiesz, jaka jest jego reakcja? „Założmy, że tak. Nie uważa się, że ludzie Nowego Testamentu byli pod tym względem wyjątkowi, lecz podzielali punkt widzenia swoich czasów. Dlatego nie mamy podstaw, aby szukać w Nowym Testamencie rozwiązań pytań dotyczących historii literatury Starego Testamentu”. Zatem świadectwo Chrystusa i apostołów nie ma żadnego związku z charakterem narracji z Księgi Rodzaju. Mówi, że to nie ma znaczenia. Są po prostu dziećmi swoich czasów. Myśleli wówczas, że to już historia i zaakceptowali ten pogląd; on tak szybko to odrzuca. Następnie wymienia szereg kryteriów pozwalających odróżnić legendę od historii. Wrócę do tego nieco później.

A Priori Usuwanie Cudownych Elementów

Nie będę omawiał wszystkich tych kryteriów, ale najważniejsze znajduje się na stronie 7. Mówi: „Najjaśniejszym kryterium legendy jest to, że często opisuje ona rzeczy zupełnie niewiarygodne”. Rozwijając to w odniesieniu do Księgi Rodzaju, stwierdza: „Bez względu na to, jak ostrożny może być współczesny historyk w

uznawaniu czegokolwiek za niemożliwe, może z całą pewnością stwierdzić, że na przykład zwierzęta, węże i osły nie mówią i nigdy nie mówiły. Że nie ma drzewa, którego owoce dają nieśmiertelność i wiedzę. Że aniołowie i ludzie nie mają cielesnego związku i że armia zwyciężająca świat nie może zostać pokonana, jak czytamy w Księdze Rodzaju 14, licząca 318 ludzi”. Teraz posługuje się tam wieloma ilustracjami, z których oba są zwykłymi ludźmi, odrzucając cuda i próbując ustalić niewiarygodność jako kryterium oddzielające materiał Księgi Rodzaju jako legendy od historii.

Z pewnością przy ocenie materiału historycznego nie można lekceważyć wiarygodności. Robimy to cały czas: jeśli czytamy relację w gazecie; stosujemy kryteria wiarygodności. Chcemy przyjrzeć się wiarygodności; po prostu nie chcemy tego odrzucać. To jest ważne. Ale jeśli chodzi o narrację biblijną, z pewnością nie można określić, czy jest to legenda, czy historia, zakładając z góry niemożność cudów, co leży u podstaw metodologii Gunkela. Widzisz, to jest a priori, to jest coś, co on zakłada. Cuda się nie zdarzają. Dlaczego tak się nie dzieje? Cóż, nie doświadczyliśmy tego, więc takie rzeczy się nie zdarzają. Jeśli cuda się nie zdarzają, to każda historia zawierająca jeden z nich nie jest historią. Widzisz, taki jest jego tok rozumowania, a punktem wyjścia jest miejsce, w którym się myli. Punkt wyjścia opiera się na zasadzie analogii, zasadzie analogii historycznej, to znaczy wszystko, czego nie doświadczyłeś w swojej własnej historii, jest czymś, co się nie wydarza. Wrócimy do tego później. Z pewnością jest to niewłaściwe, gdy mamy do czynienia z materiałami biblijnymi, które same mają przedstawiać się jako zapis Bożej interwencji w historię ludzkości, mającej na celu dokonanie odkupienia. Jeśli tak właśnie jest, nie możesz oddać sprawiedliwości temu materiałowi, jeśli od początku wykluczysz możliwość boskiej interwencji. Widzisz, te dwie osoby są w całkowitym konflikcie.

Miał wrażenie, że istnieją elementy historii, które prawdopodobnie tam były, ale nałożyły się na siebie i zmieszały z wieloma elementami, których nie było. Nie o to mu chodziło. Wraca do pytania: jak ważna jest historia? Jakie znaczenie ma to, że te rzeczy wydarzyły się naprawdę? Dla niego nie było to aż tak ważne. Interesowało go przesłanie

religijne lub lekcje, jakie mogliśmy wyciągnąć z tych historii. To trochę jak Bajki Ezopa; nikt by nie powiedział, że coś takiego miało miejsce, ale można to umoralniać.

Legenda jako poezja

Pozwólcie, że pójdę trochę dalej. Dalej mówi, że legenda jest poezją. Mówi, że „ważny jest i pozostanie poetycki ton narracji. Historia, która twierdzi, że informuje nas o tym, co faktycznie się wydarzyło, jest ze swej natury prozą, legenda natomiast jest z natury poezją. Jego celem jest sprawiać przyjemność, podnosić na duchu, inspirować i poruszać. Kto pragnie oddać sprawiedliwość takim narracjom, musi posiadać pewną zdolność estetyczną, która pozwoli uchwycić w opowiadaniu historię, czym ona jest i czym rzekomo jest, nie wyrażając w ten sposób wrogiego ani nawet sceptycznego osądu, ale po prostu z miłością studiując, charakter jego materiału. Kto ma serce i uczucia, musi zdać sobie sprawę, na przykład w przypadku ofiary Izaaka, że ważną sprawą nie jest ustalanie pewnych faktów historycznych”. Zdaniem Gunkela nie taki jest cel tej historii, aby opowiedzieć, co się wydarzyło, „ale przekazać słuchaczowi rozdierający serce smutek ojca, któremu nakazano własnoręcznie poświęcić swoje dziecko, a potem bezgraniczną wdzięczność i radość gdy miłosierdzie Boże uwolni go od tej ciężkiej próby. I każdy, kto dostrzega w tych starych legendach szczególny poetycki urok, musi czuć się zirytowany obecnością barbarzyńcy – bo są pobożni barbarzyńcy – który sądzi, że nadaje tym opowiadaniom prawdziwą wartość tylko wtedy, gdy traktuje je jako prozę historyczną. Złapałeś to? Jeśli traktujesz Księgę Rodzaju jako historię prozy, opowiadającą o tym, co naprawdę się wydarzyło, to według Gunkela jesteś barbarzyńcą. Innymi słowy, nie masz cech estetycznych niezbędnych do dostrzeżenia poezji tych rzeczy.

Geneza jako legendy etiologiczne

Drugi rozdział tej książki dotyczy odmian legend zawartych w Księdze Rodzaju. Nie zamierzam poświęcać temu dużo czasu, po prostu dodam jeszcze kilka ilustracji. Mam już tutaj taką terminologię, że być może zastanawiałeś się, o co w tym wszystkim

chodzi. Gunkel uważa większość legend z Księgi Rodzaju za legendy etiologiczne. Co to oznacza? Etiologia to badanie przyczyny. Jest to termin często używany w odniesieniu do choroby. Jaka jest etiologia choroby? Jest to badanie przyczyn pojawienia się określonej choroby. W odniesieniu do legend z Księgi Rodzaju oznacza to, że legendy wyjaśniają, dlaczego coś jest takie, jakie jest obecnie obserwowane. Teraz zilustrujemy i myślę, że stanie się to jaśniejsze.

Według Gunkela istnieje wiele różnych typów legend etiologicznych. Pamiętajcie, że mówiłem, że chce wyizolować jednostki fabularne, a następnie oznaczyć je według typów literackich. Oto niektóre rodzaje legend etiologicznych. Pierwsza jest etnologiczna. Mówi, że „istnieje chęć poznania przyczyn relacji między plemionami. Dlaczego Kanaan jest sługą swoich braci? Dlaczego Jafet ma tak rozległy teren? Dlaczego dzieci Lota mieszkają na niegościnnym Wschodzie?” Można łatwo zaobserwować, że takie rzeczy istnieją. Że dzieci Lota tu mieszkały, Jafet miał rozległe terytorium itd. Dlaczego tak jest? Jak to się stało, że Ruben utracił swoje pierworodztwo? Dlaczego Kain musi błąkać się w towarzystwie niespokojnego uciekiniera? Dlaczego Beersheba należy do nas, a nie do ludu Geraru? Dlaczego Izmael stał się ludem Beduinów mającym właśnie to terytorium? Cóż, mówi, że historie ewoluowały, aby wyjaśniać różne rzeczy i odpowiadać na te pytania, a takie historie są legendami etnologicznymi. Odpowiadają na pytanie, dlaczego jakaś grupa etniczna jest taka, jaka się wydaje. Ale są fikcyjne. Mówi, że „takie legendy etnologiczne, które opowiadają fikcyjną historię w celu wyjaśnienia stosunków plemiennych, są oczywiście trudne do odróżnienia od legend historycznych, które zawierają pozostałość tradycji jakiegoś rzeczywistego wydarzenia”. Jednak w większości jego opowieści etnologiczne były fikcyjnymi opowieściami mającymi wyjaśnić relacje między narodami, dlaczego żyli tam, gdzie żyli i dlaczego byli tym, kim byli. Mówi: „Chociaż te wyjaśnienia wydają nam się teraz dziecinne i choć dla ludzi w dawnych czasach niemożliwe było poznanie prawdziwych przyczyn takich rzeczy, nie możemy przeoczyć głębi tych poetyckich legend”.

Przykłady legend etymologicznych

Legendy etymologiczne. Miały one związek z pochodzeniem i znaczeniem imion, ras, gór, studni, sanktuariów i miast. Ilustruje to kilkoma popularnymi etymologiami. Pamiętajcie, że napisał to po niemiecku. Została przetłumaczona i użył kilku ilustracji w języku niemieckim, ale potem użył kilku angielskich. Mówi: „My także mamy swoje popularne etymologie. Ilu z nas wierzy, że rzeka Noble, płynąca między New Hampshire i Vermont oraz przez Massachusetts i Connecticut, została tak nazwana, ponieważ „łączy” dwa pierwsze stany i „przecina” dwa ostatnie stany”. Czy dlatego rzeka Connecticut nazywa się tak, jak jest? To fikcyjna historia mająca na celu wyjaśnienie znaczenia imion. Uważa też, że niektóre historie wyjaśniające znaczenie imion zawarte w Pięcioksięgu są przez analogię tego samego rodzaju fikcyjnymi wyjaśnieniami ludowymi. Oto kolejna: „Mówi się, że nazwa wyspy Manhattan wzięła się od okrzyku dzikusa, którego uderzył rozmiar holenderskiego kapelusza noszonego przez wczesnego burgera: „Załóż kapelusz!”. Podobnych legend jest wiele w Księdze Rodzaju”. Nazwa miasta Babel wzięła się stąd, że Bóg pomieszał tam ludzkie języki, Babel, Księga Rodzaju 11:9. Jakub jest interpretowany jako „posiadacz pięty”, ponieważ przy urodzeniu trzymał za piętę swojego brata, którego pozbawił pierworodztwa. I tak dalej, i tak dalej. Mówi więc, że wiele historii wyjaśniających znaczenie imion jest tak samo fikcyjnych jak „Manhattan”. Ale znowu widać, jaki to ma wpływ na historyczność. Całkowicie to niszczy. Ale spójrz, potem on wraca i mówi, że jeśli czytasz to jako historię, jesteś barbarzyńcą; nie masz estetyczno-poetyckiego wglądu, żeby to zrozumieć.

Legendy ceremonialne

Legendy ceremonialne. Jest ich mnóstwo – twierdzi – wyjaśniających regulacje dotyczące ceremonii religijnych. „Kiedy dzieci zobaczą, jak ich ojciec wykonuje najróżniejsze dziwne zwyczaje podczas Święta Paschy, zapytają Księgę Wyjścia 12:26: «Co to oznacza», a wtedy zostanie im opowiedziana historia Paschy. Podobną wskazówkę podano w odniesieniu do dwunastu kamieni w Jordanie (Jozuego 4:6), które

ojciec ma wyjaśnić dzieciom na pamiątkę przejścia przez rzekę Jordan. Na tych przykładach widzimy więc wyraźnie, że taka legenda jest odpowiedzią na pytanie”. Dlaczego robimy to podczas Paschy? Cóż, w takim razie opowiedziana jest historia Paschy, która może wyjaśnić współczesny rytuał. To samo mówi o obrzezaniu, sabacie i tak dalej. Mówi: „Żaden Izraelita nie mógł podać prawdziwego powodu tych wszystkich rzeczy, ponieważ były one zbyt stare. Aby jednak złagodzić to zakłopotanie, wkraczają mity i legendy. Opowiadają historię i wyjaśniają święty zwyczaj: dawno temu miało miejsce wydarzenie, z którego w naturalny sposób wywodzi się ta ceremonia. Następnie otrzymujemy historię pochodzenia Paschy czy czegokolwiek innego. To jest to, co on nazywa, ceremonialne legendy.

Legendy geologiczne

Legendy geologiczne. Na tym poprzestaniemy. Wyjaśnia pochodzenie miejscowości. „Skąd bierze się Morze Martwe i jego straszna pustynia? Region ten został przeklęty przez Boga z powodu strasznych grzechów jego mieszkańców. Skąd pochodzi słup soli, który jest podobny do kobiety? To kobieta, żona Lota, zamieniona w słup soli za karę za próbę wysłedzenia tajemnicy Bożej”. To są legendy geologiczne.

Wspaniałe historie, ale pominięcie prawdziwej historii

Jak widać z tego wszystkiego, według Gunkela to, co faktycznie się wydarzyło, nie jest najważniejsze w opowieściach biblijnych. Interesuje go przesłanie, jakie niesie ze sobą ta historia. Mówi, że w tomie wymienionym w twojej bibliografii, który jest jedynym tomem Gunkela przetłumaczonym na język angielski, znajduje się interesujący tytuł: *What Remains of the Old Testament?* To dobre pytanie w związku z tą wiadomością. Ale w tym tomie, na stronie 20, mówi: „Pomyślcie o sile, z jaką w historii Kaina morderstwo zostaje ukazane jako podstawowa zbrodnia, urok opowieści o Jakubie, wymowny braterskiej zazdrości i braterskiej miłości, pełen wiary i nadrzędna opatrność, atrakcyjność idylli Ruth ukazującej wdowią miłość trwającą po śmierci w grobie, wspaniała powaga narracji o stworzeniu, cudowna historia raju, naiwna, a jednak

głęboka. Mówi: „Historia stworzenia, choć nadal wartościowa jest w niej myśl religijna, nie jest dla nas prawdziwą historią”.

Z tych opowieści wyciągnął wspaniałe koncepcje religijne, które jego zdaniem były w nich osadzone: moc Boga, boskie rządy i opatrność, boska kara za dobro i zło, emocje religijne i tego typu rzeczy. Taka jest wartość Starego Testamentu. Koncepcje religijne i emocje przekazane w opowieściach, a nie to, co faktycznie się wydarzyło. Tak naprawdę nie interesuje go to, co się stało. Jego metodologia prawie uniemożliwia ustalenie, co wydarzyło się w rzeczywistej historii.

Chcę powiedzieć trochę więcej o Gunkelu, który rozpocznie się za następną godzinę. Potem zajmiemy się kolejnym gościem, Von Radem.

Przepisane przez Sarah Emmons

Pod redakcją Teda Hildebrandta

Ostateczna edycja: Rachel Ashley

Opowiedziana ponownie przez Teda Hildebrandta